Nr. 226 — Kraków, piątek 4 października 1929 — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Czy Sejm się boi?

Myślą przewodnią, jeżeli wogóle o myśli można mówić, stronnictw sanacyjnych i ich prasy jest — ich zdaniem — że Sejm boi się rządu i za każdą cenę będzie unikał starcia, t. zn. rozgrywki z nim. Sejm, powiadają ci ludzie, czuje, że nie ma oparcia w masach, które są zachwycone „rządem marszałka Piłsudskiego“, mając słuszne ku temu powody wobec znacznego polepszenia się sytuacji politycznej i gospodarczej, czyli że „radość życia“ objęła nietylko tych, którzy z tych rządów korzystają, ale i tych, którzy są rządzeni przez — widocznie — z góry przeznaczone osobistości o największych zaletach.

Sejm na te przechwałki odpowiedział kilkakrotnie i to w tak dobitny sposób, że gdyby sfery sanacyjne nie były, jak są, zakłamane; gdyby tylko chciały widzieć i odczuć, musiałyby przyjść do przekonania, że strach leży po całkiem innej stronie. Sejm, który uchyla się od konferencji z „samym“ marszałkiem Piłsudskim; Sejm, który odmawia udziału w konferencji proponowanej przez wodza BB — taki Sejm nie może być posądzony o strach ani o — jak BB sobie kpi — kurczowe trzymanie się mandatów, wiedząc doskonale, że egzystencja jego, tj. utrzymanie czy rozwiązanie Sejmu leży wyłącznie w rękach rządu.

Jeżeli trzeba jeszcze było dowodu, że Sejm z całą odwagą i powagą, jakie nadaje mu prawo i oparcie o masy, ma silną wolę przeciwstawić się rządowi i że nietylko się broni, ale przygotowuje się do ataku — tego musiały przekonać wtorkowe uchwały wszystkich klubów, zaliczanych do t. zw. centrolewu. PPS, Wyzwolenie, Stronnictwo chłopskie, NPR (prawica) i Piast — swoją drogą dziwny zespół, ale widocznie poczuwający się do jednego obowiązku — niedwuznacznie wypowiedziały się za walką z rządem na terenie, na którym ta walka musi doprowadzić do decyzji: w Sejmie.

Najjaśniej wypowiedziała się PPS, w jakim kierunku i z jakim celem zamierza tę walkę poprowadzić. Konieczność ustąpienia rządu p. Świtalskiego — oto ten cel! A pod rządem p. Świtalskiego nie należy rozumieć przypadkowego zespołu tuzina ludzi, stanowiących czasowy rząd, ale rząd ten jest symbolem systemu pomajowego, przeciw któremu walka się toczy. Nie o tego czy o tych — powtarzamy — ministrów chodzi, ale o rząd jako przedstawiający ten zgubny system, który doprowadził do obecnego stanu ogólnego niezadowolenia i ogólnego pragnienia zmiany.

Sejm się nie boi. Gdyby sanacja miała choć krztę poczucia odpowiedzialności, musiałaby już teraz przyjść do przekonania, że w „rozgrywce“ z Sejmem nie ona będzie zwycięską. Z kimże chce sanacja iść do walki? Z tego, co przedostało się do wiadomości z wtorkowego posiedzenia klubu BB, widać jasno, że w obozie tym panuje rozprzężenie, które nie prowadzi do wyjątkowego skupienia sił w czekającej walce. Tam ciągle ścierają się dwa, nawet kilka prądów: ziemianie ciągną ku sobie; ci, którzy jeszcze całkiem nie przekreślili swej przeszłości demokratycznej, chcą dla siebie wyciągnąć jak największy kawał z postawu sukna, jakim się pod ich rękami stała Rzeczpospolita; inni znów — pułkownicy i Bartlowcy — mają inne, wręcz wykluczające się pragnienia — i to ma być ta imponująca siła, nie mówiąc już o stosunku 130:444, przed którą Sejm czuje się skrępowany w wyrażeniu swej woli?

Złudzenie prysło, zaczyna się realna gra. Październik to specjalnie w nowej konstytucji z 2 sierpnia 1926 wyróżniony miesiąc. W październiku musi być Sejm zwołany, a chociaż u nas stało się już „tradycją“, że zwołanie następuje na ostatni dzień tego miesiąca, to jednak na 4 tygodnie przedtem szykuje się siły, robi się ich przegląd i układa plan działania. Rząd i jego klub niech się nie łudzą, że uda im się jakiemiś pociągnięciami w rodzaju zamachu na Kasy chorych nastraszyć stojącą na czele opozycji PPS i zmusić ją do milczenia czy nawet, jak pewne pisma chcą, poddania się. Walka jest zapowiedzianą i wypowiedzianą i ona powie ostatnie słowo w rozgrywce: Sejm jako przedstawiciel narodu czy sanacja jako wyrazicielka dużych apetytów i małej wydajności.

Czas odnowić przedpłatę na październik

Dzień Młodzieży Robotniczej i Otwarcie sezonu zimowego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Krakowie.

Niech żyje Organizacja Młodzieży TUR!
Niech żyje Święto Młodzieży Robotniczej!

W sobotę dnia 5-go października 1929 roku o godzinie 7-mej wieczór w sali TUR przy ul. Dunajewskiego L. 5, III p.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE

Zagajenie: Przew. Org. Mł. TUR tow. **Stefan Rzeźnik**. — Referat: „Młodzież a socjalizm“ — tow. **Roman Szymański**. — Pogadanka.

W niedzielę dnia 6-go października 1929 roku w sali na II-giem piętrze przy ul. Dunajewskiego L. 5 o godzinie 10 rano

UROCZYSTE ZGROMADZENIE MŁODZIEŻY

Zagajenie: Przew. Org. Mł. TUR tow. **Stefan Rzeźnik**. — Referat tow. **posła Mieczysława Mastka**. — Przemówienia przedstawicieli ZNMS i Klubu Sportowego „Legja“.

O godz. 6½ wiecz. w sali na II. p. z okazji Otwarcia sezonu zimowego TUR

UROCZYSTA AKADEMJA

Przemówienia: Przewodniczącego TUR tow. **Wincentego Korolewicza**, przedstawicieli OKR PPS, Rady Związków Zawodowych i Rady Okr. Spółdzielców. — **Popisy członków Organizacji Młodzieży TUR.**

Wstęp na Akademję od 50 gr do zł 1·50.

Towarzysze i Towarzyszki! Jawcie się licznie w dniu Święta Młodzieży Robotniczej, zadokumentujcie tem solidarność z Młodzieżą Socjalistyczną!

TOW. UNIW. ROBOTNICZEGO. OKR. PPS. — **ORGANIZACJA MŁ. TUR. RADA ZWIĄZKÓW ZAWOD.**

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział II karny. Dnia 2 października 1929, II Pr. 115/29.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora przy tymże Sądzie na niejawnem posiedzeniu orzekł: Zatwierdza się po myśli art. 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 10 maja 1927 Dzup. Nr. 45, poz. 398 dokonane dnia 26 września 1929 przez Starostwo Grodzkie w Krakowie do L. Pras. 60/29 zajęcie czasopisma pod tytułem „Naprzód“ Nr. 221 z dnia 28 września 1929 z powodu treści artykułu pod tytułem „Kasy chorych pod prystorowym zaborem“ w całości wraz z tytułem od słowa „Pod“ do słowa „zaborem“, gdyż treść powyższego artykułu zawiera znamiona występku z art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. Dzup. Nr. 45, poz. 399 oraz artykułu V ustawy z dnia 17 grudnia 1862 Dzup. Nr. 8/63 i z paragrafów 488—491 ustawy karnej. Równocześnie po myśli art. 77 cyt. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej zakazuje się Redakcji czasopisma „Naprzód“ rozpowszechniania zajętego artykułu oraz poleca się, aby w najbliższym numerze tegoż czasopisma pod rygorem artykułu 60 wspomnianego rozporządzenia niniejsze orzeczenie bezpłatne umieściła z zachowaniem postanowień art. 30—33 tegoż rozporządzenia. J. Pelczar, sędzia okr.

Fundusz konfiskacyjny

NA POKRYCIE STRAT PONIESIONYCH PRZEZ „NAPRZÓD“

J. G. z Przemyśla zł. 5.

Kto następny!

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Nasz stosunek do Józefa Piłsudskiego

Pewien okres dziejów socjalizmu polskiego jest bezsprzecznie związany z nazwiskiem Józefa Piłsudskiego tak samo, jak nazwisko Mussoliniego byłoby związane z historją socjalizmu włoskiego, gdyby Mussolini odgrywał w nim kiedykolwiek równie dużą rolę, jak ta, którą odegrał Józef Piłsudski w Polskiej Partji Socjalistycznej dawnego zaboru rosyjskiego.

W ciągu kilku lat ostatnich przeróżni oficjalni i pół-oficjalni chwalcy rolę tę wyolbrzymiali sztucznie i fałszywie; **Piłsudski nie reprezentował wcale jedyny symbolu socjalizmu niepodległościowego**; dorównywały jego zasługom i pracy zasługi i praca **Kazimierza Kelles-Krauza, Ignacego Daszyńskiego, Feliksa Perla, Stanisława Mendelsohna, Witolda Jodki-Narkiewicza, Hermana Diamanda** i tylu innych w dziedzinie teorji i polityki — **Józefa Montwiłła-Mreckiego, Tomasza Arciszewskiego** — w dziedzinie akcji czynnej Organizacji Bojowej w latach rewolucji, nie mówiąc już o kolosalnej pracy ideowej **Bolesława Limanowskiego**. Postać **Piłsudskiego** i — bez „usuwania w cień" tych wszystkich ludzi — zarysowuje się dostatecznie jaskrawo na tle minionej, bohaterskiej epoki walk polskiego ruchu socjalistycznego.

Tamten okres jest z natury rzeczy zamknięty. Należy już do historji. Nasza ocena **dzisiejszej** postawy Józefa **Piłsudskiego** nie zmienia w niczem uczciwej, sprawiedliwej oceny jego **ówczesnego** wysiłku; i — odwrotnie — sprawiedliwa ocena **Piłsudskiego** „ówczesnego" nie może i nie powinna wpływać na stosunek do **dzisiejszej** jego postawy.

Ale z tamtych czasów **Piłsudski** zachował na długie lata bezcenny — zaiste — skarb **zaufania mas robotniczych**, zaufania „na kredyt", zaufania często... bez wzajemności.

* * *

Gdy wybuchła wojna, gdy ruszyły w pole Legjony, **Piłsudski** przestał być przedstawicielem socjalizmu polskiego, przestał być działaczem czy wodzem PPS — stał się symbolem **demokratycznego obozu niepodległościowego**, który obejmował nietylko już socjalistów, ale również ludowe grupy na wsi, inteligencję, mieszczaństwo. „Kapitał" zaufania rozszerzył się i wzrósł, ogarnął **całą** demokrację polską.

Z tym „kapitałem" wziął w swoje ręce funkcje Naczelnika Państwa w listopadzie r. 1918. Wtedy już chciał zostać **„człowiekiem narodu"**, tak, jak pozostawał przed wojną, **„człowiekiem socjalizmu"**, a zaraz po odzyskaniu Niepodległości **„człowiekiem demokracji"**. **Wyciągnął** — w imię interesów państwowych — dłoń pojednania ku narodowej demokracji; narodowa demokracja tę dłoń odtrąciła; **Piłsudski musiał pozostać „człowiekiem demokracji"**, i na fali zaufania mas „przepłynął" tragedję przewrotu majowego.

* * *

Kiedy nastąpiła w duszy, i w sercu, i — nadewszystko — w mózgu Piłsudskiego owa **„wielka przemiana"**, o której pisał „Były" w sobotnim „Robotniku"? Czy jeszcze w Belwederze za Pierwszego Sejmu Rzeczypospolitej? Czy w Sulejówku na „dobrowolnem wygnaniu"? Czy dopiero w sali Nieświeża? Właściwie — wszystko jedno. — Dość, że **nastąpiła**. Zwiastowały ją dla „wtajemniczonych" niektóre artykuły i wywiady jeszcze przed przewrotem, zwiastowała słynna „mowa do posłów" w Pałacu Namiestnikowskim nazajutrz po przewrocie; — zrozumieli jej sens kierownicy **Polskiej Partji Socjalistycznej**; zrozumiał jej sens — w pierwszym rzędzie — **Feliks Perl**; jeszcze dzisiaj słyszę słowa Perla z długiej, nocnej rozmowy w gabinecie redakcyjnym „Robotnika"; ale nie rozumiały masy robotnicze i włościańskie.

Piłsudski rozporządzał olbrzymim „kapitałem" nagromadzonego poprzednio zaufania; rzucił tłumom żer w postaci „niepopularnego" drugiego Sejmu „partyjnictwa" itd. itp.; ten „żer" narazie wystarczał; pod osłoną obu „czynników": zaufania mas i demagogji „antysejmowej" utrwalał się i gruntował „pomajowy" system rządzenia...

* * *

I minęły trzy lata. Na jesieni roku 1926 PPS przeszła do zdecydowanej opozycji. Przeżyliśmy wszystkie „hocki-klocki", wszelkie „problemy" w rodzaju „stać czy siedzieć", — wszelkie możliwe „wątpliwości" konstytucyjne — przeżyliśmy dobę „Bartlizmu" i dobę „pułkowników". Przez te trzy lata **Piłsudski** „wydawał" z nagromadzonego „kapitału" zaufania. „Wydawał" rozrzutnie. „Pokpiwali sobie dziennikarze konserwatywni z lewicowej opozycji; mówili i pisali: „politykierzy są przeciwko Piłsudskiemu, masy są za Piłsudskim". Dokonały się wybory roku 1928; uczyniono „próbę" z BBS; i ta „próba decydująca" — **zawiodła**.

Dlaczego?

Bo sakwa, pełna po brzegi „bezcennym skarbem zaufania" w maju 1926 roku — sakwa okazała się pustą.

Zamiast entuzjazmu — korupcja, teror i bezideowość; BBS — to było w Polsce pierwsze „podzwonne" dla „pomajowego" systemu rządzenia.

* * *

System rządzenia Piłsudskiego prowadził z koniecznością nieubłaganą do pewnych, określonych konsekwencyj. — **„Dyktatura demokracji"** — to sprzeczność sama w sobie; można stworzyć dyktaturę teroru komunistycznego, jak wykazał przykład Rosji, i można stworzyć **dyktaturę reakcji społecznej**, jak wykazał przykład Włoch i Węgier. „Pomajowy" system rządzenia **musiał szukać** „podstawy społecznej" tam, gdzie taką „podstawę" mógł znaleźć, to znaczy pośród wielkiej własności rolnej i pośród sfer kapitalistycznych. Sławetny „kryzys parlamentaryzmu" oznacza w praktyce coś zupełnie innego: oznacza zejście t. zw. klas posiadających z pola walki wyborczej, z pola walki przegranej, i przejście na pole sztucznego hamowania postępów ruchu robotniczego, a w krajach Europy Wschodniej również i włościańskiego. — „Ideologję" dorabia usłużny tłum dziennikarzy, socjologów, filozofów, prawników, ekonomistów. — **Treść** nie ulega zmianie. W Polsce sprowadza się ona do rzeczy następującej:

Piłsudski był na początku „człowiekiem socjalizmu", — był następnie „człowiekiem demokracji", pragnął być „człowiekiem narodu", stał się „człowiekiem prawicy społecznej". Walka obozu Piłsudskiego z narodową demokracją nie jest dzisiaj ani walką idei, ani walką interesów społeczno-gospodarczych, ani walką dążeń klasowych; — jest walką tradycyjno-osobistą, sentymentalną, przypadkową; tkwi w niej głęboka nieszczerość wewnętrzna i... wzajemna. Walkę **prawdziwą** Piłsudski toczy **z lewicą społeczną**, przedewszystkiem **z Polską Partją Socjalistyczną**. Rozumieją to właściwie wszyscy. Różnica polega na tem, że p. Stanisław Mackiewicz w „Słowie" wileńskiem pisze otwarcie i szczerze to, co jest prawdą, a inni pp. redaktorzy udają, że **punkt istotny** położenia stanowi jakiś „przypadek" czy jakieś „nieporozumienie".

„Wielkie koło" zostało zamknięte. **„Człowiek socjalizmu"** został **„człowiekiem prawicy społecznej"**. „Pomajowy" system rządzenia — to próba oparcia Rzeczypospolitej na interesach społecznych, gospodarczych i politycznych, na ideologji i psychologji „Polski posiadającej", to próba ugruntowania formy bytu państwa **przeciwko** interesom, ideałom, dążeniom, pragnieniom, potrzebom **„Polski pracującej"**.

Można ubierać tę **prawdę** w najbardziej fantastyczne szaty demagogji dziennikarskiej, można wyprawiać przeróżne komedje z tak zwanem partyjnictwem itd., itd. A jednak prawda pozostanie prawdą. **Józef Piłsudski z roku 1929 jest zaprzeczeniem, przeciwstawieniem „antypodem" Józefa Piłsudskiego z roku 1905, z roku 1914, z roku 1918 nawet.**

A „kapitał" nagromadzonego podówczas zaufania mas został „wydatkowany" do ostatniego bodaj centa.

* * *

Zdarzyło się tak, że właśnie ostatni artykuł **Józefa Piłsudskiego o Ignacym Daszyńskim** stanowił niejako ową „kroplę" przysłowiową, co to przepełniła czarę. Och, nie chodzi tu wcale o żadne bzdury na temat „zakulisowej" gry, albo rzekomego „oportunizmu" takiej czy innej grupy towarzyszów; chodzi o fakt, że **list „poświęcony" w gruncie rzeczy Daszyńskiemu, przeciął ostatnią cieniutką nić... sentymentu, jaka łączyła jeszcze, względnie zdawała się łączyć Piłsudskiego z jego przeszłością.** Kraj odczuł to instynktownie. Piłsudski sam postawił kropkę nad „i". Dyktator, fetowany na Zamku w Nieświeżu, zwyciężył ostatecznie członka CKR PPS, spiskowca z pod Bezdan, komendanta pierwszej brygady, ludowego Naczelnika z listopada 1918 roku. Karta została zapisana do ostatniej litery, karta **„wielkiej przemiany"**...

Jakże wygląda „linja rozwojowa" opozycji socjalistycznej w Polsce od września roku 1926 do października roku 1929? Odpowiada ona rozwojowi wewnętrznemu „pomajowemu" systemu rządzenia, rozwojowi z tego samego okresu czasu. Rozwój systemu szedł od frazeologji „antysejmowej" do organizowania sztucznej przewagi kapitału i wielkiej własności rolnej w polskiem życiu państwowem; rozwój polityki PPS i całej demokracji kroczył od **„opozycji zastrzeżeń" poprzez „opozycję protestu" do „opozycji walki"**. Zgodnie z regułą marksowskiej szkoły myślenia, „zastrzeżenie" idei przeobraziło się w „protest" programu, aż doprowadziło do walki dążeń i potrzeb klasowych z tem, że — według naszego przekonania owe dążenia i potrzeby ogarniają **cały Świat Pracy**, że bez ich uwzględnienia i bez ich zwycięstwa Polska nie zdoła się utrzymać na powierzchni życia Europy powojennej, nie zdoła się utrzymać jako państwo niepodległe naprawdę.

* * *

Takie są źródła naszego stosunku do Józefa Piłsudskiego. Nie pomniejszamy jego roli w dziejach bohaterskiej epopei PPS; nie pomniejszamy jego roli w legendzie Legjonów; nie pomniejszamy jego roli, jako Naczelnika Państwa i jako obrońcy Niepodległości w roku 1920. Stwierdzamy tylko fakt:

Piłsudski z roku 1905, z roku 1914, z roku 1918, z roku 1920 należy do historji;

Piłsudski roku 1926—1929 jest wodzem „Gasnącego świata, starej Polski, Polski związków ziemian, „Lewjatanów", biurokracji i... „sanacji moralnej". „Tamten" Piłsudski jest częścią historji PPS. „Ten" Piłsudski jest taranem, który uderza w socjalizm i w demokrację. On stworzył „pomajowy" system rządzenia. On kieruje „pomajowym" systemem rządzenia. On przewodzi tym, którzy, stoją „po drugiej stronie barykady".

W przededniu walki decydującej **trzeba powiedzieć jasno i otwarcie to, co jest prawdą.**

Przegląd społeczny

ROZDZIAŁ UBEZPIECZEŃ GÓRNOŚLĄSKICH MIĘDZY POLSKĘ I NIEMCY

W dniu 26 września zakończyły się w Genewie obrady komisji z artykułu 312 traktatu wersalskiego, mającej na celu opracowanie w sprawie rozrachunków polsko - niemieckich w zakresie górnośląskiego ubezpieczenia górniczego zalecenia Rady Ligi narodów. W pracach komisji wzięli udział z ramienia rządu polskiego dyr. Horowitz jako członek komisji i prof. Sułkowski jako jego zastępca, radca ministerjalny dr. Fischlowitz z ramienia ministerstwa pracy i opieki społecznej oraz dyrektorzy Piętak i Okorowicz i inspektor Bacik z ramienia zainteresowanych górnośląskich instytucyj ubezpieczeniowych. Komisja większością głosów trzech członków niezależnych, wyznaczonych przez Radę administracyjną międzynarodowego biura pracy: sen. Abiatogo, prezydenta Lindstaedta i prof. Mosera oraz członka polskiego, przy wstrzymaniu się od głosu niemieckiego, uchwaliła zalecenia, przyznając Polsce nieruchomości b. niemieckich instytucyj ubezpieczeniowych, położonych w Polsce o wartości książkowej około 12 milj. marek oraz półtora miljona marek złotych w gotówce. Ponadto przyznano Polsce wartości hipoteczne oraz wartość skryptów dłużnych i zdeponowane w Szwajcarji papiery wartościowe wartości około 5 milj. marek zł., co stanowi **trzy czwarte objektów wartościowych dawnej niemieckiej instytucji ubezpieczenia górniczego na Górnym Śląsku.**

Przegląd gospodarczy

KONFERENCJA KOLEJOWA PAŃSTW ŚRODKOWO-EUROPEJSKICH

Dnia 1 października rozpoczęły się w Warszawie obrady międzynarodowej konferencji kolejowej z udziałem przedstawicieli zarządów kolejowych Estonji, Łotwy, Czechosłowacji, Węgier, Rumunji i **Polski**. Na prośbę władz rumuńskich, interesy kolei rumuńskich na konferencji reprezentować będzie **zarząd kolei polskich**. Konferencja potrwa 10 dni i zajmie się opracowaniem zasad bezpośredniej komunikacji towarowej między Łotwą i Estonją z jednej strony, a Polską, Czechosłowacją, Węgrami i Rumunją z drugiej. Konferencje otworzył dyrektor departamentu taryfowo-handlowego ministerstwa komunikacji, p. Stanisław Kułakowski.

Pragnienia p. prof. Krzyżanowskiego

Na wtorkowem zebraniu klubu BB prof. Krzyżanowski mówił o sytuacji gospodarczej. Wedle sprawozdania organów sanacyjnych p. profesor ocenia sytuację finansową i walutową jako korzystną. Na czem opiera się to zdanie? Pan profesor uważa równowagę budżetową i polepszenie się bilansu handlowego jako zapowiedzi polepszenia. Równowagę budżetową mamy już od kilku lat. Były nawet lata (1927/28), kiedy w skarbie się przelewało tak dalece, że rząd nie wiedział, co z pieniądzmi robić i wydał odrazu przeszło pół miljarda — bez wiedzy Sejmu. Chodzi jednak o to, jakim kosztem utrzymuje się tę równowagę budżetową i czy jest ona tak silnie ufundowana, aby przetrwała jakiś nadzwyczajny wypadek.

Sam prof. Krzyżanowski jest jednym z tych, którzy otwarcie krytykują hipertrofję podatkową, jaka u nas panuje. Ale jako członek klubu rządowego nie może z tego robić kwestji zaufania, a temmniej może mówić o metodach, jakich się używa do ściągania tych podatków. Prof. Krzyżanowski czuje z pewnością dobrze, że z naszego biednego społeczeństwa nie można wyciągnąć 3 miljardów rocznie, a jednak się je wyciąga — z jakiemi jednak ofiarami i następstwami?

Nie mamy też pewności, a nie mają jej i inni, czy ten stan równowagi budżetowej nie zachwieje się. Wiemy z wykazów miesięcznych, że nadwyżki są coraz mniejsze, że w niektórych miesiącach nie dochodzą nawet miljona zł., a kto wie, co będzie dalej, gdyż mimo wszystkich pocieszań i upiększań pozostaje faktem, że sfery produkujące i zarobkujące długo tego wyścigu ciężarów z ich dochodami nie wytrzymają. Znamiennem przecież jest, że prasa sanacyjna pisze „przed poprawą sytuacji gospodarczej", a więc bądźcobądź w przyszłości; tymczasem teraźniejszość nie uprawnia nawet do tego optymizmu.

Mówił też prof. Krzyżanowski o poprawie naszego bilansu handlowego, uważając ją za jeden z dowodów korzystnej czy poprawiającej się sytuacji. Prof. K. wie, jakim kosztem osiągnięto tę poprawę — kosztem zdławienia importu produktywnego. Wywóz pozostaje na tejsamej wyżynie, chyba że będzie się go „poprawiało" — na co się zanosi — masowym wywozem zboża. A długo to będzie można wstrzymać wywóz maszyn, surowców itd.? Czy ma się dążyć do jeszcze silniejszego kurczenia naszej produkcji, do odwlekania zmodernizowania naszych fabryk, do utrwalenia 2 czy 3-dniowego tygodnia pracy?

Słusznie wskazuje p. profesor, że u nas proces kapitalizacji odbywa się bardzo powoli, co w związku z zamknięciem nam kredytów zagranicznych powoduje brak gotówki i wysoką stopę procentową. A czy prof. K. dziwi się, że tak jest? Z czego mają ludzie u nas oszczędzać? Urzędnicy ze swych marnych płac, robotnicy ze swych niewystarczających na życie zarobków, chłopi ze swych dochodów z kilku morgów gruntu? Żaden z tych stanów — a stanowią one większość ludności — nie jest w stanie odkładać, a skutek tego objawia się najwidoczniej w zamarłym ruchu budowlanym, który przed wojną pracował tylko oszczędzonemi przez ludność kapitałami.

Rozumiemy doskonale, że na posiedzeniu klubu BB nie można mówić inaczej jak na różowo. Tam przecież siedzą ludzie, którzy chcą i muszą wszystko, co się dzieje, tłómaczyć na korzyść, jako sukces rządu. Niech się jednak nie łudzą, jakoby opinja publiczna podzielała albo choćby dała się zwieść tym robionym na zewnątrz optymizmem. Publikacje rządowe — ostatnio dwie takie ogłosiliśmy — mówią zupełnie co innego. P. prof. Krzyżanowski niewątpliwie je zna i z pewnością ma swój sąd o ich prawdziwości.

Trzy mowy — trzy poglądy

Jest we Francji zwyczaj, wynikający z faktu przewagi parlamentu nad władzą wykonawczą, że ministrowie bezpośrednio stykają się z wyborcami. Niema tam niedzieli, aby jeden czy kilku ministrów nie przemawiało na zgromadzeniu publicznem, uzasadniając politykę rządu i rozwijając widoki na przyszłość. We Francji rząd nie zwołuje konwentyklów ani nie walczy jawnie z parlamentem, lecz poczuwa się tylko do wykonywania jego woli, a najwyższymi sędziami między rządem a parlamentem są wyborcy.

Ostatniej niedzieli trzech ministrów przemawiało na prowincji: minister spraw wewnętrznych Tardieu w Montfalcon, minister skarbu Cheron i minister wojny — teraz nazywa się to „obroną narodową" — w małem miasteczku Badouviller. Wszyscy trzej mówili na temat obecnie aktualny: o pokoju i organizacji sił zbrojnych dla jego zapewnienia.

Tardieu, znany reakcjonista, oświadczył, że podróż MacDonalda i porozumienie angielsko-amerykańskie nie są przeszkodą w serdecznem współżyciu obu krajów tj. Francji i Anglji. Pakt Kelloga jest wyrazem obopólnej woli i wspólnych interesów. A więc i ten współpracownik Clemenceaua, główny twórca traktatu wersalskiego oddaje pokłon pracy premjera angielskiego za rozbrojeniem i uważa pakt Kelloga za dobry instrument do osiągnięcia porozumienia między narodami. — Tardieu już nie mówi o nienawiści, co dawniej było stałym jego przedmiotem, lecz jako członek „gabinetu pokojowego" Brianda nagina się do jego polityki, do zabezpieczenia pokoju umowami międzynarodowemi.

Minister skarbu Cheron mówił głównie o planie Younga. On, który obok Brianda był głównym delegatem Francji w Hadze, stwierdza, że ofiary jakie Francja w Hadze poniosła (ustąpiła część swego odszkodowania na rzecz Anglji), nie są większe niż wydatki na jeden dzień wojny. Osiągnięcie pokoju światowego warte jest większych jeszcze ofiar. Dalej minister wskazał na świetne położenie finansowe Francji i zapowiedział obniżenie podatków o sumę 2 miljardów franków.

Minister wojny Painleve, członek stronnictwa radykalnego i wielki uczony, mówił jak najzagorzalszy militarysta. Chwalił się, że na skutek nowej organizacji wojskowej Francja w r. 1930 będzie uzbrojona od stóp do głów; że do tego czasu będą wykończone nowe fortece na wschodzie; że najważniejszem zadaniem jest obrona granic kraju itd. Wyśpiewawszy ten hymn pochwalny, odpowiadający w zupełności poglądowi francuskiemu: pierwej bezpieczeństwo potem rozbrojenie — Painleve dał jego nauczkę tym, którzy uważają niemiecką Reichswehrę za narzędzie odwetu. — Uznaje on wprawdzie, że generałowie niemieccy potrafili z małej Reichswehry zrobić świetny instrument wojskowy, nie jest ona jednak żadnem niebezpieczeństwem.

W mowach tych przebija silne przeciwieństwo szczególnie między Cheronem a Painlevem. Podczas gdy pierwszy żywo pochwalił likwidację wojny i przystąpienie do pracy pokojowej, drugi kładł najsilniejszy nacisk na wydoskonalenie armji, uważając ją jedynie za rękojmię pokoju. Z tych sprzeczności widać, że w łonie gabinetu francuskiego niema jednolitego zapatrywania na metody polityki wobec Niemiec; że między Briandem a niektórymi jego kolegami panuje silne rozdwojenie co do metod zabezpieczenia pokoju.

Mimo to jaka różnica między mowami obecnemi a tem, co mówiono rok, dwa lata temu! Pamiętamy coniedzielne mowy Poincarego, dyszące zemstą i nienawiścią, podczas gdy teraz bądźcobądź mówi się o pokoju. Świat przecież zrobił postępy a zrobi jeszcze większe dzięki naporowi rządu robotniczego w Anglji, jako jedynie szczerego zwolennika porzucenia starych metod, wedle których pokój można było zabezpieczyć tylko zapomocą jak największych zbrojeń.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE PUBLICZNE W MOGILANACH

W ubiegłą niedzielę 29 września br. w południe odbyło się w **Mogilanach** pod Krakowem publiczne zgromadzenie w domu tow. Andrzeja Słomki. Na zgromadzenie przybyli tłumnie mieszkańcy Mogilan i okolicznych wiosek. Zagaił zebranie tow. Józef Strzekoński, przewodniczył tow. Henryk Surówka, sekretarzował tow. Józef Haja. Referat wygłosił tow. **Wiesław Wohnout**, poczem w dyskusji zabierali głos liczni towarzysze miejscowi.

Po referacie i dyskusji przyjęto jednomyślnie rezolucję, w której zebrani w imieniu wszystkich zamieszkałych w Mogilanach i okolicy robotników i chłopów **wyrażają pełne zaufanie dla PPS, protestują przeciwko zamachowi na demokrację przygotowywanemu przez rząd sanacyjny i BB, domagają się ustąpienia obecnego rządu, wreszcie domagają się wprowadzenia ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy.**

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

UWAGI

Przedświtowa obrona

Organ bebeesu „Przedświt" wnosił do swoich zaczepek aż nadto często jakieś wyziewy spelunkowe. Wystarczało nam to stwierdzenie i nie interesował nas, doprawdy, skład personalny tego dziennika.

Obecnie w związku z kompromitującą sceną, która się rozegrała w redakcji tego pisma, rzuca ono samo nieco światła na dobór osób, które zatrudnia. Mianowicie pisze:

> „Nie jest naszym zamiarem zatrzymywać uwagi czytelników na przykrem zajściu. Fantazja pijacka istotnie nie ma granic. Ale pragnęlibyśmy, by pisma opozycyjne raczyły zastanowić się, że pijaństwo nie ma nic wspólnego z poglądami politycznemi.
>
> P. Jamiołkowski, nim zaczął pracować, jako pracownik, płatny od wiersza u nas, był między innymi przez czas pewien współpracownikiem „A. B. C.", a my z tego powodu wcale nie mamy zamiaru czynić zarzutu prasie narodowo-demokratycznej".

Przypuszczamy, że do napisania notatki obronnej użyto trzeźwego pióra. Niemniej spotykamy się tam z takiem osobliwem dowodzeniem, że skoro redakcja „Przedświtu" nie stawia żadnego zarzutu pismu, któremu odbiła współpracownika, zatem zasługuje na takąsamą wyrozumiałość...

„Przedświt" podkreśla nadto, że pijaństwo nie ma nic wspólnego z poglądami politycznemi. Zapewne. Ale punkt ciężkości leży w tem, że rekrutacja „nowych sił" odbywa się w całem BB z pośród jednostek o poglądach bardzo „ruchomych" i niekiedy zbyt urozmaiconej przeszłości.

Wystarczy przypomnieć niektóre sylwetki „uzdrawiaczy" Kas chorych.

—ooo—

„Spadkobiercy"

Żywioły konserwatywne uważają, jak wiadomo, że sanacja wyciąga dla nich kasztany z ognia. Sanacja — to ugrupowanie „sezonowe"; te zaś uszczerbki, które zada lewicy, wyjdą na korzyść żywiołom wstecznym. Ale spadkobiercy są zbyt niecierpliwi. Gorączkowo narzucają się na instruktorów i przewodników.

Rozbija się samorząd Kas chorych... Doskonale! — przyklaskuje „Dzień Polski". To da się we znaki PPS, ale trzeba rozgromić i inne „fortece" lewicowe. Więc nawołuje:

> „Nie może ulegać wątpliwości, że rząd, o ile chce zostać zwycięzcą w wielkiej rozgrywce o jutro Polski (a jutrem Polski jest dla konserwatystów triumf wstecznictwa. Red. „Naprzodu") nie może mieć najmniejszego pardonu właśnie dla wrogów z lewicy. Po Kasach Chorych najsilniejszą i najzasobniejszą organizacją, podtrzymującą wpływy lewicowe w Polsce, pozostaje związek zawodowy nauczycieli szkół powszechnych, będący całkowicie pod wpływami Wyzwolenia."

Ponieważ zaś wstecznictwo i u nas lubi się zarazem utożsamiać z katolicyzmem, więc organ obszarników występuje i jako obrońca prawowierności, pisząc dalej:

> „Mieliśmy już niejednokrotnie sposobność zwracania uwagi sfer miarodajnych na niebezpieczne praktyki tej organizacji, której organ publicystyczny prowadził bez maski propagandę masońską i głosił walkę z Kościołem."

Nadzieje konserwatystów nie są ssane z palca. Sanacja spełnia to, o czem oni tylko marzyć w duchu mogli... Ale czy nie przeciąga struny — i czy, gdy jej sezon przejdzie, — nie pozostawi po sobie takiego nastroju, który bynajmniej na dobre nie wyjdzie wstecznictwu!

Sprawy partyjne

—o—

ZPPS

Następne posiedzenie ZPPS odbędzie się **w sobotę 12 bm.** o 11 przedpoł. Na porządku dziennym: położenie gospodarcze i państwowa polityka finansowa. Dyskusję zagai tow. sen. dr. Daniel Gross.

RADA NACZELNA PPS

Posiedzenia Rady Naczelnej PPS odbędą się w dniach **13 i 14 bm.** w lokalu ZPPS w Sejmie. Początek obrad dn. 13 bm. o godz. 11 rano. — Obecność wszystkich członków Rady obowiązkowa.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Odpowiedzialność

Po ostatniej ofensywie marsz. **Piłsudskiego** na Sejm, po projektach odebrania Sejmowi praw budżetowych itd. — jasnem jest, **kto** ponosi odpowiedzialność. Coprawda i przedtem to było jasne, ale po ujawnionych próbach, teraz, po „dyskusji" z tow. Daszyńskim stało się to jasnem do ostateczności, dla najbardziej naiwnych (politycznie) ludzi.

„Linja" wybrana jest świadomie; kroczy się po niej systematycznie; Sejmowi rok po roku **nie daje się pracować**; stara się go poniżyć w oczach opinji wyzwiskami; pracuje się — słowem — nad zorganizowaniem „rozgrywki"; ku dzikiej uciesze rozmaitych zamachowców ze Związku Ziemian, ze szlacheckich klubów. Ci panowie bowiem, jak wiemy z dawnych dziejów Polski byli zawsze najlepszymi „państwowcami" polskimi! i zawsze — nieprawdaż? — byli świadomi odpowiedzialności?...

Odpowiedzialność jest ustalona. Nietylko wobec „dziejów", łaskawi panowie, ale także wobec żywych ludzi współczesnych! Odpowiedzialność nietylko za przechylenie całej polityki „na prawo", ku prawicowej dyktaturze, na rzecz klas posiadających, lecz także za **los Państwa.**

W ideologji PPS jest to zresztą to samo. Gdyż los szerokich mas pracujących, demokratyczna twórcza współpraca szerokich mas przy warsztacie państwowym jest zarazem **losem Polski**. Oddzielić dziś — w Polsce! — losów mas od losu Państwa — niepodobna. Na sztucznie odkarmianem ziemiaństwie i na sztucznie odkarmianej magnaterji zajdzie się nie dalej, niż się zaszło przy końcu XVIII wieku...

„**A Mussolini?**" — mówi (lub myśli) taki „sanacyjny" „mąż stanu", który zapewne skończył parotygodniowy „kurs" polityczny w rodzaju prystorjańskich kursów dla dyrektorów Kas Chorych. „**Mussolini** sobie rządzi — i dobrze jest. Przynajmniej na razie".

W odpowiedzi na ten dziecięcy bełkot należy wskazać nietylko na to, że „sanacja" nasza nie zdołała nawet stworzyć tego swoistego entuzjazmu, który bądź co bądź stworzył **Mussolini** w pewnych kołach, nie w tem rzecz; rzecz w tem, **że położenie Polski jest zupełnie odmienne od położenia Włoch**. Włochy są zamknięte w swym „bucie" półwyspu Apenińskiego. Nie spodziewają się żadnej ofensywy z żadnej strony. Odwrotnie, szybko rosnąc w ludność, chciwie zerkają w stronę Jugosławji, czy Francji. Włochy mogą tedy pozwolić sobie na doświadczenia, które zresztą niewiadomo, jak się skończą. Polska jest w sytuacji gorszej — ściśnięta między Rosją sowiecką a Niemcami, nigdy nie wie i nie może wiedzieć ani dnia ani godziny, gdy zostanie powołana do strasźliwego wysiłku. Zresztą już podczas pokoju musi dźwigać Państwo, pełne braków i potrzeb ogromnych; wystarczy wspomnieć o budżecie wojskowym, stanowiącym, jak stwierdza **Piłsudski**, jedną trzecią część blisko 3-miljardowego budżetu państwowego.

Czy w takich warunkach można „eksperymentować" nad ludem, odsuwać go w kąt, wskrzeszać ziemiaństwo do nowego życia, militaryzować i biurokratyzować życie społeczne?! Czy lud, dźwigający już dziś straszne ciężary; czy lud, który jutro — kto wie — może będzie musiał udźwignąć jeszcze straszniejsze, i to kto wie czy nie w warunkach rozszalałej demagogji bolszewickiej, czy lud ma być wychowywany do swych trudnych zadań w warunkach dyktatury? ma być traktowany jako martwy „objekt" polityki „jaśnie oświeconych" dyktatorów?

Naturalnie, umysł prymitywny może rozumować także odwrotnie. Powie: „Jeśli położenie Polski jest trudne, tem bardziej potrzebna silna władza". Co to jest „**silna władza**"?! Czy jest to tosamo, co **silne Państwo?** W roku 1920 Polska miała, powiedzmy, „słabą" władzę, ale, jako Państwo, okazała się silniejszą od Rosji, która miała, nikt chyba nie zaprzeczy, „silną władzę". „Silne władze" miały także Rosja carska i Niemcy cesarskie, a jednak w piach się rozsypały w wojnie z republikami lub „republikańskiemi monarchjami" (Anglja), w których władza była „słaba" i zależna od „partyjników".

Niegdyś rosyjski satyryk **Szczedrin** wspominał o prymitywnych umysłach, które plączą pojęcie „otieczestwa" (ojczyzny) z pojęciem „prewoschoditielstwa" (ekscelencji). U nas w Polsce takich „prymitywów" jest dużo — zapewne pod rosyjskim i pruskim wpływem. Ale **teraz**, po wojnie światowej, to pomieszanie pojęć jest znacznie groźniejsze niż za czasów **Szczedrina.**

Przeczytałem z ciekawością książkę „sanacyjnego" monarchisty, p. St. **Mackiewicza** p. t. „**Dziś i jutro**". Tu mamy tę tęsknotę do silnej władzy (nawiasowo: zarazem nienawiść do reformy rolnej) w bardzo prymitywnej postaci. Tylko że panu Mackiewiczowi i dyktatura nie wystarcza! Domaga się utworzenia „**dynastji Piłsudskiego**", bo co będzie po śmierci dyktatora? BB obejmie rządy? Pan Mackiewicz kpi sobie z takiej perspektywy. Słuchajcie, słuchajcie (str. 201):

„**Bałbym się, że BB, jak zostanie samo, zostanie rozsadzone walkami wewnętrznemi**"...

Bardzo ciekawa uwaga. Ma więc Polska postawić **wszystko na jedną kartę doraźnej dyktatury?** A potem co? Pan Mackiewicz „**sanacyjny" publicysta**, odpowiada wyraźnie: **chaos**, walki wewnętrzne! Ten **chaos** ma być „**silną władzą**"?! W Polsce tak niezmiernie eksponowanej politycznie?

A więc „chaos", powiada „sanacyjny" poseł. Nie my powiadamy, tylko samo BB. **Czy bierzecie panowie, za to odpowiedzialność?**

A może tych panów nic ta przyszłość nie obchodzi — przyszłość, która przecież może być bliską? Może każdy ma nadzieję zwycięstwa w walce „**o spadek**"? A niektórzy zapewne myślą tylko o dniu dzisiejszym — aby „urwać jaknajwięcej, lub posadę, pensję czy jakieś tam „beneficium" zabezpieczyć?

To więc są perspektywy „**silnej władzy**"! Biurokratyzacja, militaryzacja oraz „upolicyjnienie" życia mogą prymitywnym, **zrusyfikowanym** czy **sprusaczonym**, głowom wydawać się „silną władzą". Ale i to chwilowo — sam p. **Mackiewicz** to rozumie. A potem? Potem może nastąpić — **krach...**

Italja **Mussoliniego** nie jest w tak tragicznej sytuacji. I tam wprawdzie kwestja „spadku" jest omawiana. Ale czyja obca ręka wyciągnie się poprzez Alpy po ziemie włoskie? Po kolonje (afrykańskie) może jednak wyciągnąć się — zresztą zobaczymy, może dożyjemy.

Do Polski takie ręce poprzez granice już się wyciągają. Po Hadze stało się w Polsce powszechnem odczucie, iż rozpoczyna się wzmożony napór na nasze granice zachodnie. Piszą o tem wszyscy, piszą także „sanatorzy". Czyżby uważali, że najlepszą „odpowiedzią" jest robienie z ludu **biernego** materjału politycznego? W podobny sposób postępowano w carskiej Rosji. Lud jednak „biernym" nie pozostał; wprawdzie zobojętniał na losy Państwa, jako całości, ale zato nastroił się na zagadnienia przewrotu, rewolucji.

Upadek **Waldemarasa** w Litwie, nagły, szybki musi zastanowić. Widocznie w naszych osobliwych — powiedzmy „wschodnich" — warunkach europejskich nie tak łatwo jest z dyktaturą. — Włochy mogą sobie pozwalać na ten „luksus" na czas dłuższy — narody na wschodzie i w centrum Europy — **nie.**

Czy ci panowie, kunsztownie majstrujący w ofensywie przeciwko demokracji w Polsce, świadomi są tego i... swej odpowiedzialności?

Nasze Państwo jest **młodem** Państwem. Robotnik polski, a w pewnej mierze i chłop, stanął do walki o swe losy z **programem państwowym, niepodległościowym**, — z wiarą, w Państwo, które będzie „**matką**", a nie „**macochą**"; swobodnym warsztatem ludu, a nie rozkazem „naczalstwa". Stąd też entuzjazm 1920 roku w obronie Państwa.

Tę młodą wiarę, największą siłę Państwa można łatwo zniszczyć. Ona jest jeszcze tu i owdzie płynną, bo młodą. Jeśli lud poczuje się odsuniętym od swobodnego warsztatu (a przytem zobaczy, jak ziemiaństwo gwałtownie się przysuwa) — co uczyni? Czy ma stracić swą wiarę i zobojętnieć? Czy ma się skoncentrować na walkach wewnętrznych, prowadzonych za wszelką cenę, chociażby kosztem bytu państwowego?

To są fakty — niewątpliwe, groźne, bijące w oczy.

Idzie ofensywa dyktatury przy akompanjamencie brutalnych słów i chytrych manewrów, zjadliwie komentowanych przez naszych „przyjaciół" zagranicznych.

Odpowiedzialność jest ustanowiona. Czy pp. aranżerowie są jej w pełnej mierze świadomi — i to wobec żyjącego jeszcze pokolenia? Czy są świadomi odpowiedzialności **za los Państwa?!**

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Z życia robotniczego

IMPONUJĄCE ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW KRAKOWSKIEJ FABRYKI TYTONIU

Pod przewodnictwem tow. Januszowej odbyło się we wtorek 1 bm. popołudniu w Domu Robotniczym bardzo liczne zebranie pracownic i pracowników krakowskiej fabryki tytoniu. Sprawę zamierzonej redukcji omawiał tow. **Borowiec**, o sytuacji robotniczej mówił tow. **Wohnout**. W dyskusji obszernej, w której przemawiały tow. Januszowa, Borowiczowa i Hajdzińska, potępiono politykę dyrekcji monopolu tytoniowego, — poczem przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

„Oświadczamy, iż do żadnej redukcji nie dopuścimy. Z chwilą, gdyby dyrekcja przystąpiła do redukcji, użyjemy wszelkich środków obrony; za następstwa, wynikłe z powodu zarządzenia redukcji, odpowiedzialność spadnie na dyrekcję.

Stwierdzamy, iż nie widzimy potrzeby redukcji, ponieważ konsumcja wyrobów monopolowych powiększa się. Wszelką redukcję uważać będziemy jedynie za szykanę, wymierzoną przez dyrekcję przeciwko nam dla pogorszenia stanu egzystencji naszej i naszych rodzin.

Wzywamy zarząd naszego Związku, — ażeby wszelkiemi środkami, jakie ma do dyspozycji, bronił nas i oświadczamy, iż jesteśmy gotowi stanąć na każde wezwanie Związku do walki w obronie swych praw".

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

PAŃSTWO JAKO PRACODAWCA

Coraz częściej notować musimy fakta stwierdzające, że w zakładach państwowych, gdzie pracodawcą jest sama Rzeczpospolita Polska uprawiany jest, o ile robotnicy nie są zorganizowani klasowo, **wyzysk** nie do wiary. Oto w zakładach umundurowania w Krakowie płaci się dorosłej robotnicy za pełny 46-godzinny tydzień 9 zł. (dziewięć złotych), co daje **za godzinę pracy 19 groszy z ułamkiem**. Nie lepiej dzieje się w zakładach prywatnych opartych na zamówieniach państwowych. Tak np. w zakładach Towarzystwa Techniczno-budowlanego „Tabor" na Podgórzu, Wielicka 2, pracujących wyłącznie dla wojskowości, płaci się robotnikowi ślusarskiemu zajętemu przy wyrobie karabinów za 2 pełne 8-godzinne dni pracy akordowej **aż 6 zł**. Te stosunki są doprawdy nietylko smutne, ale i zawstydzające.

ZWYCIĘSTWO ROBOTNIKÓW ZAKŁADÓW GARBARSKICH W LUDWINOWIE

Dnia 1 bm. odbyła się konferencja w inspektoracie pracy w sprawie zatargu na tle żądań robotniczych w zakładach garbarskich, który to zatarg doprowadził do strajku. Wynikiem konferencji jest, że wszyscy robotnicy otrzymali podwyżkę, a to w akordzie przeciętnie o 10%, zaś w dniówce 15 do 20%. Z powodu strajku nikt nie został wydalony, ani też z tego powodu nie będzie szykanowany, zaś dla delegatów, którzy dali hasło syreną fabryczną do strajku, jest umieszczone w umowie osobne zastrzeżenie, że pod żadnym pretekstem nie mogą być z pracy zwolnieni. Nadto tytułem przepracowanych godzin nadliczbowych robotnicy uzyskali jednorazowo 30 zł. Ponieważ w tej sprawie była wniesiona skarga do sądu pracy, przeto koszta adwokackie w kwocie 900 zł. zobowiązała się pokryć fabryka, nie licząc kosztów sądowych, które będą wynosiły z górą 600 zł. Umowa ta została podpisana przez męża zaufania Związku.

Robotnicy odnieśli więc wielkie zwycięstwo. Ponieważ mówi się na zgromadzeniach, że strajk został przegrany i takie słuchy chodzą po Krakowie, że tow. Matula wprowadził ludzi w nieszczęście, przeto wyjaśniamy, że są to pogłoski rozsiewane przez tych, którzy za wszelką cenę pragnęli przegranej i wyjaśniamy dalej, że jest to nieprawdą, gdyż **wszystkie żądania robotników zostały przeprowadzone ku zadowoleniu ogółu robotników.**

PRZEGLĄD LITERACKI

KU CZCI PUŁASKIEGO. Celem uczczenia 150 rocznicy bohaterskiego zgonu Kazimierza Pułaskiego wydało Towarzystwo Szkoły Ludowej w Krakowie odczyt popularny dra Władysława Bogatyńskiego pod tytułem „Kazimierz Pułaski — obrońca wolności dwóch światów". Cena 80 groszy. Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Skład główny w biurze Zarządu Głównego TSL, Kraków, św. Anny l. 5.

Wiadomości polityczne

POROZUMIENIE W KOALICJI NIEMIECKIEJ

Po całodziennych naradach między frakcjami stronnictw koalicyjnych, w których uczestniczyli przedstawiciele rządu, udało się doprowadzić **do uzgodnienia platformy,** dającej możność **kompromisowego załatwienia reformy ubezpieczeń.** Partje koalicji rządowej z wyjątkiem niemieckiej partji ludowej porozumiały się co do tego, aby oba projekty ustawy zostały połączone w jedną całość po wyeliminowaniu pewnych punktów spornych. Tem samem odpadłby w znaczeniu praktycznem główny punkt sporny, dotyczący pół-procentowej podwyżki wkładek ubezpieczeniowych. Frakcja centrowa wyraziła zgodę na powyższy kompromis pod warunkiem, że partja ludowa wraz z pozostałemi partjami koalicyjnemi przyjmą platformę kompromisową, zrzekając się dalszych zmian.

—ooo—

WOLDEMARAS O SWYM UPADKU

„Lietuvos Zinias" wydał dodatek nadzwyczajny, zawierający wywiad z Woldemarasem: Nowy premjer Tubialis — powiedział Woldemaras — postawił na centralnem miejscu życia państwowego prezydenta Smetonę. Tymczasem zwykle jest nieprzyjęte, ażeby głowę państwa wciągać w działalność polityczną, ponieważ odpowiedzialność ponosi nie prezydent państwa, lecz rząd. Co się tyczy kryzysu gabinetowego, to według mojego zdania kryzys ten należy uważać nie za kryzys rządowy, a państwowy. **Kryzys ten przeciągnie się jeszcze długo.** Dalej Woldemaras oświadczył, że jest zdania, iż po ogólnem uspokojeniu się na zachodzie Europy, co nastąpi niedługo, przyjdzie czas **na rewizję sytuacji politycznej w Europie wschodniej.** Na rewizji tej Litwa może albo wygrać albo przegrać. Jego jednak polityki na Litwie nikt już nigdy kontynuować nie potrafi. Jako przyczynę przesilenia Woldemaras wskazuje na działalność sześciu członków komitetu „tautininków". Na zapytanie, co mieli na celu ludzie, którzy przeprowadzali przeciw niemu kampanję, Woldemaras odpowiedział, że co do tego jest najmniej poinformowany. Jedno tylko mogę powiedzieć, że prezes komitetu „Tautininków" otrzymał tekę ministerjalną.

—ooo—

POROZUMIENIE CO DO PODJĘCIA STOSUNKÓW ANGIELSKO - ROSYJSKICH

Po wtorkowej rozmowie Dowgalewskiego z Hendersonem ten ostatni oświadczył, że rozmowy doprowadziły **do porozumienia** w sprawie procedury, która wejdzie z chwilą całkowitego wznowienia stosunków dyplomatycznych między Anglją i sowietami. Procedura ta dotyczy kwestyj, będących w zawieszeniu, a w tej liczbie kwestji propagandy.

—ooo—

KRZYK ROZPACZY LUDU BUŁGARSKIEGO

Bułgarska partja socjalistyczna rozesłała do biura Międzynarodówki Socjalistycznej i do wszystkich ministrów socjalistów memorjał, przedstawiający konieczność zniżenia bułgarskich ciężarów reparacyjnych. Memorjał ten przedstawia, że sytuacja finansowa i gospodarcza Bułgarji jest okropna, co doprowadziło do nieopisanej nędzy ludności pracującej. Zeszłoroczna katastrofa trzęsienia ziemi, powodzie i inne katastrofy żywiołowe pogorszyły jeszcze sytuację. Bułgarja chce płacić ale nie jest w stanie ponosić nadal w tejsamej mierze co dotąd, ciężarów reparacyjnych, ciążących straszliwie na drobnych chłopach (którzy tworzą 80% ludności), robotnikach i niższych urzędnikach i uniemożliwiających zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb kraju. Memorjał przytacza obszerne dane cyfrowe, dające obraz zubożenia i nędzy Bułgarji.

—ooo—

JAK SHEARER UDAREMNIŁ KONFERENCJĘ ROZBROJENIOWĄ

Punkt kulminacyjny w pracach specjalnej komisji senackiej dla zbadania działalności Shearera został osiągnięty, gdy na ławie świadków zjawił się Shearer, ten, „obserwator" z ramienia amerykańskich przedsiębiorców okrętowych. Shearer zeznawał z wielką pewnością siebie i z całkowitym spokojem. Składając dane personalne, oświadczył, że nazywa się William Baldwin Shearer i że jest narodowcem, chrześcijaninem, Amerykaninem i protestantem. Shearer między innemi powołał się na to, że admirał amerykański Rees, który brał udział w konferencji morskiej trzech państw w Genewie 1927 roku, stwierdził, iż wszyscy delegaci amerykańscy na wzmiankowanej konferencji pracowali jednomyślnie na rzecz sprawiedliwego porozumienia, w celu ograniczenia zbrojeń morskich.

Proletarjat austrjacki wobec Schobera

„Arbeiter Zeitung", organ austrjackiej partji socjalno-demokratycznej, zajął wobec rządu Schobera stanowisko w zasadniczym artykule, który poniżej w skróceniu podajemy:

Izba była zwołana na 11 rano dla wysłuchania programowego oświadczenia nowego rządu, ale dopiero o 12'30 odezwał się dzwonek prezydenta izby zwołujący posłów do sali obrad. Ta półtoragodzinna zwłoka była konieczna, aby dr. Seipel miał czas poprawić koncept mowy p. Schobera. Gdy Schober był pierwszy raz kanclerzem, Seitz nazwał raz jego rząd „rządem Seipla zwanym rządem Schobera". Teraz zaczyna się to na nowo...

Pierwszem słowem Schobera był głęboki ukłon przed Heimwehrą. Wysławiał przedewszystkiem nieskazitelnych ludzi honoru, którzy do niej należą... Pan Schober zapewnia — to jest program rządowy — że z tymi ludźmi honoru „kontakt utrzymywać" zamierza. Czegóż chcecie więcej? Czy to nie wystarcza do określenia charakteru jego rządu?

Każdy, kto trzeźwem okiem obserwował rozwój wypadków w Austrji, pojmuje, że jeśli nie mamy nieodwracalnie stoczyć się w otchłań wojny domowej, której wybuch może spowodować lada przypadkowe, lokalne zajście, jedynem wyjściem jest uczciwe rozbrojenie wewnętrzne z rzeczywistemi rękojmiami obustronności. Co na to Schober? Poprostu zaprzecza, że Heimwehra dąży do puczu lub zamachu stanu. Gdy Pfrimer zapowiada przewrót „z bronią w pięści", gdy Steidle jeszcze w tym tygodniu groził w pewnym dzienniku szwajcarskim, że Heimwehra użyje gwałtu jeśli parlament nie będzie jej posłuszny, gdy przywódcy Heimwehry rozsyłają do całej prasy owo „ostatnie ostrzeżenie": — „Wskazówka zbliża się do godziny 12-ej, partje są ostrzeżone" — są to dla Schobera drobne nieporozumienia... Ani słowa o wewnętrznem rozbrojeniu! Byłoby je, zresztą, trudno przeprowadzić „w kontakcie" z nieskazitelnymi ludźmi honoru...

Zato przedstawia Schober całe „menu" ustaw, które chce przeprowadzić. Są to, jednem słowem, ustawy przeciw socjalizmowi. Chce on dać prezydentowi prawo wydawania dekretów z mocą ustaw — § 14 ma zmartwychwstać. Chce mu dać prawo wprowadzania stanu wyjątkowego... Chce wreszcie zniszczyć autonomję Wiednia. Wiedeń nie może rządzić się sam jak inne kraje, bo jest „duchową własnością" innych krajów. I wszystko to chce Schober, jak mówi przeprowadzić legalną konstytucyjną drogą. Jakim sposobem? Że dla takiej reformy konstytucji nigdy, przenigdy nie uzyska socjalistycznych głosów, a zatem nigdy, przenigdy nie znajdzie konstytucyjnie koniecznej większości 2/3, co do tego nie może się łudzić...

Rząd Schobera powstał w półcieniu; wielu nie wiedziało co on znaczy... Trzeba być wdzięcznym Schoberowi: Jego oświadczenie rzuciło światło w ten półcień... To nie jest rząd wzmocnienia i uspokojenia demokracji. **Kraj idzie, o ile Schober będzie działał według swego programu, ku ciężkim bojom.** Klasa robotnicza musi trzymać się w pogotowiu.

Straszne warunki mieszkaniowe robotników w ośrodkach przemysłowych

Zwykła, sucha jak się to zwykło mówić cyfra, może nam nieraz więcej powiedzieć, aniżeli obszerny traktat naukowy, może być nawet rewelacją naukową lub społeczną. Cyfra odgrywa dzisiaj w wielu wypadkach, szczególniej jeśli chodzi o badanie przejawów życia społecznego, rolę promieni rentgenowskich.

Prześwietla je nawskroś, wydobywając na jaw rzeczy, obok których przechodzimy po tysiąckroć, nie przestrzegając ich.

Instytut gospodarstwa społecznego w Warszawie zainicjował przeprowadzenie w Polsce ankiety o warunkach życia robotniczego. Ankieta obejmuje cały szereg zagadnień życia, nie branych dotychczas pod uwagę w badaniach statystycznych wogóle.

A więc: mieszkanie, meble, inwentarz kuchenny, ubranie, komplet bielizny, odżywienie, gospodarstwo domowe, higiena i zdrowotność — ile osób śpi w jednym łóżku. Życie rodzinne, społeczne, kulturalne i religijne, stosunek do religji, zamiary na przyszłość. Życie towarzyskie, rozgrywki, wywczasy, a wreszcie wychowanie dzieci i opis dnia członków rodziny.

Dotychczas przeprowadzono ankietę w Łodzi, tej robotniczej stolicy, a raczej tej stolicy nędzy robotniczej.

Chociaż ankieta objęła zaledwie 4471 rodzin robotniczych, daje nam ona jednak obraz stosunków mieszkaniowych bardzo bliskich rzeczywistości, — gdyż ujęto w niej typowe gospodarstwa rodzinne.

Mieszkania robotników łódzkich są w wysokim stopniu przeludnione.

Około 6 procent mieszkań jednoizbowych, zamieszkałych jest przez 11 a nawet 12 osób.

Przeciętna powierzchnia podłogi mieszkania wynosi zaledwie 19,2 m.

Czyli, że na jednego człowieka wypada zaledwie 1,7 m. podłogi.

O ustawieniu łóżek w takich warunkach nie można nawet marzyć, zajmują zbyt wiele miejsca, to też wszyscy śpią pokotem na podłodze.

Według teoretycznych obliczeń w tak gęsto zaludnionej izbie przypada jedno łóżko na pięć osób.

Przeciętna powierzchnia podłogi mieszkania robotniczego nie przekracza wogóle 25 metrów.

Mieszkania robotnicze, zajmowane przez dwie osoby, należy w Łodzi do rzadkości, jest ich zaledwie półtora procent.

Wilgoć panuje w izbach robotniczych wszechwładnie. Według ankiety 53 procent robotników uskarża się na brak słońca i wilgoć w mieszkaniach.

Według wymagań higienicznych minimum powierzchni okien powinno wynosić jedną dziesiątą powierzchni podłóg. W Łodzi niema nawet 0,5 procent izb robotniczych, któreby odpowiadały temu skromnemu wymaganiu higjeny.

Około 4 procent robotników mieszka w suterynach, gdzie słońce nigdy nie zagląda.

Kanalizacja mieszkań robotniczych również pozostawia wiele do życzenia, zaledwie 3 mieszkania na 99 posiadają ustępy w korytarzu. W wodociągi zaopatrzonych jest zaledwie 9 procent mieszkań, a 80 procent nie posiada ich wcale nawet na korytarzu.

50 procent robotników gotuje swój posiłek na przenoszonych kuchenkach naftowych, lub spirytusowych, gdyż aż tyle izb nie posiada kuchen, ani pieców.

Przeludnienie łóżek powoduje poza innemi ujemnemi stronami, wzrost chorobowości wśród rodzin robotniczych, nie zapewnia normalnego odpoczynku a na dzieci wpływa w wysokim stopniu demoralizująco, zwłaszcza, gdy dzieci muszą ze sobą dzielić jedno łóżko.

Jako curiosum niestety zanotować należy, iż, aż dwa mieszkania robotnicze w Łodzi posiadają wannę.

54 procent mieszkań robotniczych mieści w sobie po dwie rodziny. Czyż można w takich warunkach myśleć o życiu rodzinnem, czy też towarzyskiem? Sprawa budowy domków robotniczych w Łodzi po stwierdzeniu tak rozpaczliwego stanu rzeczy staje się więcej niż aktualną.

Robotnikowi łódzkiemu, przebywającemu 8 godzin w zatrutych wyziewami smrodów halach fabrycznych, nie powinno brakować czystego powietrza w domu.

Więcej mieszkań, a będzie mniej przestępców, gruźlików i demoralizacji, oto hasło, które powinno być na ustach działaczy społecznych, dbających o dobro robotnika i przyszłość narodu.

Ale zapytać warto, dlaczego dotąd nie zajął się rząd sanacji moralnej sanacją tych strasznych stosunków?

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 7 bm. o godz. 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne i obecne położenie robotników krawieckich.

PORADY PRAWNEJ we wszystkich sprawach wynikłych ze stosunku pracy udziela Sekretarjat okręgowy Związku Rob. Budowlanych we środy i piątki od godz. 5 do 7 wiecz., ul. Dunajewskiego 5, II. p. w podworcu na prawo. Zgłaszać się należy z legitymacjami organizacyjnemi.

KRONIKA

—o—

Kraków, 3 października.

Przygoda dziennikarzy niemieckich w drodze do Zakopanego

Na drodze w Łagiewnikach pow. Kraków spłoszył się koń Stefana Talagi z Pcima a dyszel wozu uderzył w przód samochodu Nr. Kr. 95305, jadącego w kierunku Mogilan. **Z osób jadących w samochodzie, a mianowicie 3-ch dziennikarzy niemieckich z Berlina i radcy poselstwa Szczęsnego Zaleskiego, nikt żadnych uszkodzeń nie odniósł.** Również woźnica wyszedł bez szwanku. Dochodzenia w toku.

—ooo—

Włamanie do Kasy Zaliczkowej w Żmigrodzie

Nieznani dotychczas sprawcy **włamali się do Kasy Towarzystwa Zaliczkowego w Żmigrodzie Nowym**, pow. Jasło, skąd **po rozpruciu rakiem żelaznej kasy skradli 15.600 zł.** w gotówce, oraz papiery wartościowe i weksle w ilości dotychczas nie ustalonej. Dochodzenia prowadzi się.

—ooo—

DZIENNIKARZE GENEWSCY W KRAKOWIE. W drodze z wystawy poznańskiej do Warszawy wstąpiła do Krakowa wycieczka dziennikarzy genewskich. Jest to delegacja Stowarzyszenia międzynarodowego dziennikarzy akredytowanych przy Lidze Narodów. W skład tej delegacji wchodzili: prezes Stowarzyszenia p. Wacław Oryng, przedstawiciel Polskiej Agencji Telegraficznej w Genewie, były prezes tego Stowarzyszenia p. Frank Filiol, dyrektor Szwajcarskiej Agencji Telegraficznej, wiceprezes tegoż Stowarzyszenia p. Chalmor James, korespondent „Daily Mail" i stały delegat wymienionego Stowarzyszenia w Genewie p. Jan Franciszek Laye, korespondent „Le Temps". Oprowadzał gości po Krakowie i objaśniał im zabytki p. Grzybowski ze Związku turystycznego. Syndykat dziennikarzy krakowskich podejmował gości genewskich wczoraj w południe w Grand-hotelu śniadaniem, podczas którego bardzo serdeczne toasty wygłosili prezes Syndykatu p. dr. Beaupre i p. Laye.

ECHA POBYTU FRANCUSKICH INŻYNIERÓW W KRAKOWIE. Związek inżynierów cywilnych w Paryżu, który w pierwszych dniach września br. zwiedzał Kraków i okolicę, podejmowany przez krakowski komitet francusko - polskiego Związku inżynierów wspólnie z Izbą przemysłowo-handlową, nadesłał obecnie na ręce prezesa Izby podziękowanie za gościnne przyjęcie wycieczki i umożliwienie jej członkom poznania cennych zabytków kultury artystycznej i zaznajomienia się z rozwojem życia gospodarczego Krakowa.

OSTATNI TYDZIEŃ TRWANIA WYSTAW ŻUKOWSKIEGO, GOTLIBA, ŻELECHOWSKIEGO, NOWOTNOWEJ, DIETRICHA I INN. W PAŁACU SZTUKI. Obecnie trwająca wystawa w Pałacu Sztuki otwarta będzie jeszcze tylko do końca bieżącego tygodnia wraz z niedzielą, gdyż z końcem następnego tygodnia Pałac Sztuki otwiera swe podwoje drugą z kolei w bieżącym sezonie wystawą zrzeszenia „Zwornik". Ponadto otwarta będzie wystawa dzieł przeznaczonych do losowania. — W losowaniu tych dzieł biorą udział ci tylko posiadacze biletów rocznych Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, którzy zapłacili całą kwotę tj. 20 zł. Ci wszyscy, którzy wzięli bilety roczne na raty, muszą uiścić resztę najpóźniej do 15 bm.

PIERWSZE POSIEDZENIE NOWO-WYBRANEJ IZR. RADY WYZNANIOWEJ. Wczoraj odbyło się posiedzenie krakowskiej izr. Rady wyznaniowej, wybranej poraz pierwszy na zasadach powszechnego i proporcjonalnego prawa wyborczego. Prezydent gminy izr. dr. Rafał Landau powitał członków Rady, wyrażając nadzieję, że Rada wyznaniowa, pomna swoich obowiązków, złączy się w pracy dla dobra gminy i spełni ciężkie zadania, jakie ją czekają. Następnie dokonała Rada wyboru komisji złożonej z pięciu członków i pięciu zastępców, mającej w myśl ustawy przeprowadzić wybór członków zarządu. Po dokonaniu tego wyboru nastąpi wybór prezesa zarządu gminy.

ZERWAŁ SIĘ DRUT TRAMWAJOWY. Zerwał się w rynku gł. u wylotu ul. Sławkowskiej drut podtrzymujący przewody tramwajowe o małem napięciu. Naprawy uskuteczniono bezzwłocznie. Wypadku nie było.

PĘKŁ BALON Z KWASEM SOLNYM. Zawezwana została straż pożarna do mieszkania Henryka Gringolda zam. przy ul. Librowszczyzna 1, gdzie pękł balon z kwasem solnym. Straż pożarna kwas solny usunęła bez szkody dla osób postronnych.

ZDERZENIE AUTA Z DOROŻKĄ KONNĄ. Najechał wskutek nieostrożnej jazdy na rogu ulicy Pijarskiej a Sławkowskiej szofer auto-dorożki Nr. 95581 Marjan Gadacz na dorożkę konną Nr. 154 prowadzoną przez Franciszka Karpała. Uszkodzona została poważnie dorożka. Wypadku w ludziach nie było.

CHŁOPCZYK POD KOŁAMI AUTA. Zawezwane zostało pog. rat. do Henryka Laufera, lat 6, zam. przy ulicy Kalwaryjskiej, który najechany został przez auto Nr. Kr. 6872 prowadzone przez szofera Franciszka Mecyła i doznał potłuczeń na lewej nodze i okaleczeń na głowie. Nieszczęśliwego po opatrzeniu przez lekarza pozostawiono opiece domowej.

SFAŁSZOWAŁ WEKSLE. Wilkuszewski Aleksander, lat 29, zamieszkały przy ul. Mogilskiej l. 31 aresztowany został za oszustwo popełnione przez sfałszowanie weksli na kwotę 965 zł. na podstawie których pobrał towary w sklepie Anny Guter przy ulicy Miodowej l. 4. Część towaru od aresztowanego odebrano, zaś jego odstawiono do więzień sądowych.

NIEMIŁE PRZEBUDZENIE NA PLANTACH. — Orlicki Adam, zam. w Jugowicach pow. Kraków zgłosił w policji, że dnia 1 bm. około godz. 22.30 skradziono mu na plantach w czasie snu portfel z kwotą 135 zł. i dokumentami.

KOZIOŁ ZAOPATRZYŁ SIĘ W KOŻUCH. Kozioł Antoni, lat 30, zam. w Skale koło Ojcowa, aresztowany został za kradzież kożucha wartości 100 zł. na szkodę Marji Głonki.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Poraz ostatni w tym roku wkroczy dzisiaj we czwartek na scenę baron Würtz p. Junoszy-Stępowskiego, który przez czternaście wieczorów wprawiał teatr w huczną wesołość. Dalszy ciąg przedstawień z udziałem świetnego artysty odbędzie się dopiero po Nowym Roku. Jutro o godzinie 5 popołudniu po specjalnie zniżonych cenach pierwsze przedstawienie szkolne „Przyjaciół" Fredry. Ze względu na zapotrzebowanie licznych szkół z prowincji komedja Fredry powtórzona będzie także w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem. Żywe zainteresowanie objawia się dla sobotniej premiery komedji węgierskiego autora W. Fodora „Mysz kościelna", która przybywa do Krakowa z rozgłosem swoich europejskich sukcesów.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). gra z niesłabnącem powodzeniem rewję pod tytułem „To się wszystko zmieni" z Rylską, Bieliczem, Laskowskim na czele. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem. Przedsprzedaż biletów w firmie J. Rudnicki — Linja A—B.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W SALI „GONGU" (przy ul. Rajskiej 12). W niedzielę 6 bm. odegrana zostanie poraz drugi baśń sceniczna pod tytułem „Powrót taty" w trzech aktach ze śpiewami i tańcami w inscenizacji Zygmunta Milskiego. Początek o godzinie 11'30 przedpołudniem. Bilety w cenie od 50 groszy do 3'50 zł. do nabycia w firmie J. Rudnicki, Linja A—B.

—ooo—

Z Polski

WSPÓŁPRACOWNIK „PRZEDŚWITU" POCIĄGNIĘTY DO ODPOWIEDZIALNOŚCI. Agencja PID dowiaduje się, iż urząd śledczy na podstawie przeprowadzonego dochodzenia policyjnego, skierowuje do prokuratury przy sądzie okręgowym w Warszawie wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej Jerzego Skórewicza, sprawcy fałszywego alarmu o rzekomym napadzie na redakcję dziennika „Przedświt". Skórewicz pociągnięty zostanie do odpowiedzialności za wprowadzenie w błąd władz i rozsiewanie niepokojących wieści, za co grozi kara do sześciu miesięcy więzienia. Oskarżony Skórewicz zgłosił się do urzędu śledczego dla złożenia oświadczenia, że podtrzymuje swoje pierwotne zeznanie o napadzie. Skórewicz twierdzi, że miał przy sobie ważne dokumenty, między innemi **rękopis marszałka Piłsudskiego**, co było przyczyną napadu. Dokumenty te miały rzekomo zginąć w czasie ataku na redakcję. **Władze nie dają żadnej wiary temu oświadczeniu,** wobec wyników dochodzenia policji.

DZIENNIKARZE NIEMIECCY W ZAKOPANEM. We wtorek przybyła do Zakopanego na dwudniowy pobyt wycieczka dziennikarzy niemieckich, prowadzona przez p. Zaleskiego, delegata ministerstwa spraw zagranicznych poselstwa polskiego w Berlinie. Goście zamieszkali w „Bristolu". Popołudniu zwiedzali Morskie Oko, zaś we środę przedpołudniem zwiedzili Dolinę Kościeliską.

TRAGEDJA POKOJÓWKI W ZAKOPANEM. — Pokojowa pensjonatu „Wersal" w Zakopanem Kazimiera Siekierska zażyła w zamiarze samobójczym większą ilość jodyny i spirytusu denaturowanego. Pierwszej pomocy udzielił lekarz dr. Mangel, poczem przewieziono ją do szpitala w Zakopanem. Stan desperatki nie jest groźny. Przyczyna usiłowanego samobójstwa dotychczas nie ustalona.

PROCES PRZECIW PROKURATOROWI DEMBECKIEMU W POZNANIU o sprzeniewierzenia w urzędzie toczy się już od kilku dni. Wczoraj sąd przystąpił do zamknięcia postępowania dowodowego, ale obrona postawiła dalsze wnioski w celu rozpatrzenia różnych aktów i zaciągnięcia wywiadów oraz odczytania korespondencyj oskarżonego, z których ma wynikać, że Dembecki istotnie wiódł życie skromne. Trybunał odmówił wnioskom. Po załatwieniu szeregu spraw formalnych przewodniczący dr. Cyprian zamknął przewód sądowy i odroczył rozprawę. Środowy dzień wypełnią przemówienia prokuratorów Gardulskiego i dr. Bienieckiego, oraz obrońców. Wyrok będzie ogłoszony prawdopodobnie w czwartek.

WYROK W PROCESIE „WŁADCÓW NOCY". Dnia 1 bm. zapadł wyrok w procesie przeciwko szajce bandytów, grasujących dłuższy czas w okręgu łódzkim i znanych pod nazwą „władców nocy". Główni hersztowie szajki, Kaczmarek i Szczeciński zostali skazani na karę bezterminowego ciężkiego więzienia. Pozostali oskarżeni w liczbie 7, zostali skazani na 3 do 12 lat ciężkiego więzienia, a reszta członków bandy została uniewinniona. Zaznaczyć należy, że na ławie oskarżonych znajdowało się 36 osób.

BŁYSKAWICE I PIORUNY W WARSZAWIE. We wtorek po zachodzie słońca po ciepłym i pogodnym dniu spadł deszcz, przyczem błysnęło i rozległy się grzmoty, co o tej porze roku jest niezwykłem zjawiskiem.

TAJNA GORZELNIA NA ŚLĄSKU. W związku z wykryciem w Wielkich Piekarach tajnej gorzelni u niejakiego Dudka, władze poczyniły w tej samej miejscowości dalsze poszukiwania, w wyniku których wykryto dalsze dwie gorzelnie u niejakiego Józefa Grajnera. Znaleziono u niego zapas gotowej wódki pędzonej z cukru, jak również dużo innego materjału obciążającego.

WYPADEK NA DWORCU W BOBOWEJ. Podczas przetaczania wozów na stacji w Bobowej, powiat Grybów, przy pociągu Nr. 672 hamulczy Władysław Czop z Nowego Sącza upadł na ziemię i doznał złamania ręki oraz potłuczenia nóg i głowy. Chorego po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do szpitala w Nowym Sączu.

ARESZTOWANIE PODPALACZA. Przytrzymał posterunkowy policji państwowej w Jaśle Wojciecha Zawilińskiego, rolnika z Żukowa, powiat Jasło, za podpalenie domu swego szwagra Józefa Dąbkowicza z Żukowa. Sprawcę odstawiono do prokuratury sądu okręgowego w Jaśle. Bliższych szczegółów brak.

KATASTROFA MOTOCYKLOWA. Na szosie w pobliżu Pustelnika wydarzyła się katastrofa motocyklowa, która pociągnęła za sobą trzy ofiary. W stronę Pustelnika dążyły równocześnie dwa motocykle. Na jednym z nich jechał Władysław Skalski, na drugim brat jego Jan z Wiktorem Kapicą, wszyscy z Pustelnika. Wskutek słabego oświetlenia szosy jadący nie zauważyli leżącego na drodze słupa, na który najechali. Motocykle zostały rozbite, jadący odnieśli ciężkie obrażenia ciała. Jak się okazało, drogę zatarasował jakiś niewykryty sprawca w celu spowodowania katastrofy. Policja prowadzi dochodzenie.

POŻAR SKŁADÓW WOJSKOWYCH. W poniedziałek popołudniu w pobliżu budynków wojskowych, mieszczących się na Zwierzyńcu w Wilnie powstał pożar w wartowni, który wskutek wiatru przeniósł się szybko na pobliskie budynki i składy. Na wieść o pożarze wyruszyły straże ogniowe miejska i wojskowa. Ogień zdołano ugasić dopiero po kilkugodzinnej akcji. W czasie akcji ratowniczej jeden ze strażaków spadł z belki w płonącym budynku i uległ ciężkiemu poparzeniu oraz połamaniu żeber. Mimo wysiłków straży ogień zniszczył doszczętnie wartownię i 3 znajdujące się obok składy.

OHYDNA ZBRODNIA NA POMORZU. W Lembarku, wielkiej wsi, gospodarz 50-letni Witkowski, dokonał ze swym synem liczącym zaledwie 18 lat ohydnej zbrodni. Witkowski spotkał się z handlarzem Borkowskim w miejscowej oberży. Mimo, że nie żyli w dobrych stosunkach, zasiedli wraz z innymi przy jednym stole do kufelka piwa, przegradzając kolejki kilkoma kieliszkami wódki. Już w lokalu doszło z błahej przyczyny do starć. Późnym wieczorem, wracając do domu, odgrażał się B. swemu sąsiadowi, że go zamorduje i spali zagrodę. W nocy, gdy B. już udał się na spoczynek, zjawił się nagle przed jego mieszkaniem W. z synem, żądając, by Borkowski natychmiast wyszedł na podwórze, bo w przeciwnym razie podpali jego budynki. B., nie biorąc groźby zbyt serjo i ufny w swą siłę, wyszedł. W tej chwili rzucili się ojciec i syn, uzbrojeni w pałki, na swą ofiarę, bijąc B. po głowie tak długo, aż wyzionął ducha. Morderców aresztowano i odstawiono do więzienia w Brodnicy. B., licząc lat 27, osierocił młodą żonę i dwuletniego synka.

TEATR MARJONETEK NA ŚLĄSKU. Sekcja Teatrów Ludowych przy Wydziale Oświecenia Publicznego Województwa Śląskiego, pierwsza w Polsce zorganizowała przed dwoma laty teatr marjonetek pod nazwą „Miniatury“. Nazwa ta trafnie określa charakter teatrzyku, który jest istotnie „miniaturą“ prawdziwego teatru, bowiem w teatrzyku tym zamiast prawdziwych żywych ludzi, odgrywają swoje role laiki, kierowane umiejętną ręką operatora, artystycznie skonstruowane przez fachowców. Teatrzyk ten, prowadzony na wysokim poziomie artystycznym, objeżdża stale w okresie roku szkolnego teren województwa śląskiego, dając przedstawienia wzorowo uscenizowanych sztuk i bajek z najlepszego repertuaru literatury polskiej i obcej, spełniając w ten sposób nader ważne propagandowo-oświatowe zadania na naszych Kresach Zachodnich kultury i oświaty polskiej. Dotąd teatr „Miniatury“ wystawił następujące sztuki: „Kotek Marcysi“, „Baśń o srebrnym rycerzu“, „Pan Twardowski na Krzemionkach“, „Jaś i Małgosia“ oraz L. Rydla „Betleem Polskie“ w specjalnem opracowaniu dla teatru lalek. — Jako sprawdzian zainteresowania się tym teatrzykiem niech posłuży fakt, że według danych statystycznych, od początku bieżącego roku szkolnego w 34 miejscowościach, gdzie dano przedstawienia, ogólna frekwencja młodocianych widzów wyraziła się w pokaźnej cyfrze 22.838 osób.

—ooo—

Z zagranicy

DELEGACJA POLSKA NA UROCZYSTOŚCI KU CZCI KAZIMIERZA PUŁASKIEGO przybyła do N. Jorku, powitana na dworcu przez konsula generalnego Rzplitej.

ZGON ZNAKOMITEGO RZEŹBIARZA. W Paryżu zmarł znakomity rzeźbiarz francuski Henri Bourdelle, przeżywszy lat 69. Zmarły był twórcą pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu.

ŚNIEG W RUMUNJI. W Sinai w innych górzystych okolicach Rumunji śnieg pada bez przerwy.

WYBUCH W FABRYCE ŚRUB. We wtorek popołudniu nastąpiła w fabryce śrub w Darmsztadzie eksplozja pyłu węglowego. Z powodu silnego wichru pożar przerzucił się na budynki fabryczne. Czterech robotników odniosło ciężkie poparzenia. Jeden z nich zmarł.

BOMBA. W Buenos Aires w jednym z garażów wybuchła bomba, która spowodowała poważne szkody. Przypuszczają, że bombę podłożono w celach zemsty.

TELEGRAMY

CKW PPS

Warszawa, 2 października (tel. wł. „Naprzodu“). W dniu dzisiejszym rozpoczęło się pod przewodnictwem tow. posła Barlickiego posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS przy udziale przedstawicieli Centralnej Komisji Związków zawodowych. Na porządku dziennym sprawy polityczne i organizacyjne.

RADA GABINETOWA NA WIDOWNI

Warszawa, 2 października (AW). Miarodajne koła polityczne twierdzą, że w dniach najbliższych odbędzie się narada gabinetowa na Zamku. Omawiane mają być sprawy polityczne, gospodarcze i finansowe kraju.

PRZEDŁUŻENIE URLOPU GENERAŁA SOSNKOWSKIEGO

Warszawa, 2 października (AW). Inspektor armji generał Kazimierz Sosnkowski zmuszony jest do przedłużenia swego urlopu kuracyjnego z powodu złego stanu zdrowia, do połowy października br. Generał Sosnkowski przebywa w jednej z miejscowości kuracyjnych Polski.

JAK GINĄ GÓRNICY

Katowice, 2 października (AW). Wczoraj popołudniu na kopalni „Silesia“ w Czechowicach wydarzył się śmiertelny wypadek, którego ofiarą padł 18-letni Tadeusz Micka z Kamionki. — W pewnej chwili oberwał się z powały blok węgla, który spadł z taką siłą na głowę robotnika, że ten poniósł **śmierć na miejscu.**

HABSBURGOWIE LATAJĄ

Wiedeń, 2 października (PAT). Dzienniki donoszą z Barcelony: Lotnicy Franciszek Józef i Antoni Habsburg na swoim samolocie „Espana Havilland“ po ukończeniu europejskiego lotu okrężnego długości 5000 kilometrów wylądowali dzisiaj na lotnisku w Barcelonie.

Szczegóły porozumienia angielsko-sowieckiego

„OBURZENIE“ KONSERWATYSTÓW

Londyn, 2 października (PAT). Ogłoszony dzisiaj w gazetach porannych komunikat o porozumieniu między Hendersonem a Dowgalewskim wywołał w prasie **konserwatywnej** niesłychanie ostre ataki na rząd. „Daily Telegraph“ i „Morning Post“ prześcigają się poprostu w wysuwaniu zarzutów pod adresem Hendersona i całego rządu, stwierdzając kapitulację Wielkiej Brytanji i porażkę dotychczasowej polityki partji pracy w stosunku do spraw angielsko - sowieckich. Ogłoszone oficjalnie porozumienie przewiduje, że przyszłe rokowania, które będą podjęte po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych, dotyczyć będą 5 punktów: 1) traktować będzie stosunki obu państw do traktatu z r. 1924, 2) omawia sprawę traktatu handlowego oraz sprawy z nim związane, 3) zawiera pretensje i kontrpretensje zarówno rządu jak i prywatne, pretensje wynikające z interpretacji i inne oraz kwestje finansowe, związane z takiemi pretensjami, 4) mówi o rybołóstwie, 5) o zastosowaniu dawnych umów i konwencyj.

Należy dodać, że punkt 1) dotyczy traktatu zawartego w r. 1924 przez Rakowskiego z ówczesnym rządem partji pracy. Najgłówniejszą częścią tego traktatu było zobowiązanie rządu angielskiego co do gwarantowania przez rząd **wielkiej pożyczki dla sowietów,** z której sowiety uiściłyby część swoich długów wobec Wielkiej Brytanji. Traktat ten po upadku rządu partji pracy został wycofany przez Chamberlaina, który nie zgodził się przedstawić go do aprobaty parlamentowi. Trzeci punkt przewiduje kontrpretensje sowieckie z powodu interwencji wojsk angielskich w latach 1918 i 1919. Nie ulega wątpliwości, że przez wprowadzenie tego zastrzeżenia do punktu trzeciego sowiety temsamem zapewniły sobie **możność wzajemnego skreślania długów wojennych rosyjskich i odszkodowań za interwencję.**

Porozumienie ogłoszone obecnie nie podaje żadnego wyjaśnienia co do odszkodowań obywateli angielskich. Prawdopodobnie w tej sprawie Dowgalewski złożył określone zobowiązania, które teraz nie będą ogłoszone, lecz dopiero po przedstawieniu parlamentowi. Wreszcie co do punktu 4) różnice zdań między sowietami a Wielką Brytanją polegają na tem, że sowiety żądają 12-milowej strefy ochronnej dla swoich wybrzeży na morzu Białem przed statkami rybackiemi angielskiemi, podczas gdy ze strony Wielkiej Brytanji istnieje tendencja uznania tylko 3-milowej strefy.

Oficjalne podpisanie porozumienia między Hendersonem a Dowgalewskim nastąpi we czwartek popołudniu.

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W AUSTRJI

Wiedeń, 2 października (AW). W miejscowości fabrycznej Steyer w Górnej Austrji przyszło dziś przedpołudniem na skutek agitacji komunistów do **wielkich demonstracyj bezrobotnych.** Demonstranci usiłowali **wtargnąć do redakcji** pisma miejscowego, ponieważ pismo to przed kilku dniami twierdziło, że bezrobotni włóczą się po ulicach miasta. Na życzenie demonstrantów, przy wejściu do domu redakcyjnego umieszczono oświadczenie, że redakcja nie miała bynajmniej zamiaru ubliżyć bezrobotnym, mimo to demonstranci w dalszym ciągu demonstrowali, aż do wkroczenia policji.

HEIMWEHRA CHCE WYPRZEDAWAĆ MAJĄTEK PAŃSTWA

Wiedeń, 2 października (AW). Od kilku dni obiegają w kołach politycznych rozmaite pogłoski o gospodarce państwowej nowego rządu m. in. o zamiarze zaprowadzenia monopolu zapałkowego i wydzierżawienia kolei związkowych. Projekt wydzierżawienia kolei powstał podobno w kołach Heimwehry i dlatego stanowczo sprzeciwiają się temu projektowi socjaliści. Obiegają też pogłoski, że prezes kolei państwowej dr. Gindhert ma się podać do dymisji i że na jego miejsce powołany zostanie b. kanclerz Streeruwitz.

CLEMENCEAU ZACHOROWAŁ

Paryż, 2 października (AW). Clemenceau poważnie zachorował. Wczoraj rano o godz. 8 do jego wiejskiej posiadłości zajechało auto sanitarne, które z polecenia lekarzy miało niezwłocznie przewieźć b. premjera do Paryża. Auto jechało bardzo powoli, ponieważ **stan chorego jest poważny.** Dopiero w późnych godzinach wieczornych auto przybyło do Paryża. Clemenceau zostanie natychmiast zbadany przez dra de Jollos. Wiadomość o powtórnem ciężkiem zachorowaniu b. premjera, która nadeszła do Paryża w godzinach popołudniowych wywołała żywe zaniepokojenie w kołach politycznych.

KONFERENCJA BUŁGARSKO-JUGOSŁOWIAŃSKA

Wiedeń, 2 października (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Belgradu: Jak podaje „Politika“ wczoraj wieczór została zakończoną druga bułgarsko-jugosłowiańska konferencja w Pirot. — Konferencja ta miała jedynie sformułować konwencję odnośnie do tych punktów, które zostały uzgodnione na pierwszej konferencji, odbytej w Pirot. Delegat rumuński Popow oświadczył korespondentowi „Politiki“, że na konferencji obecnej załatwiono wszystkie kwestje techniczne, co do których na pierwszej konferencji nastąpiło zasadnicze porozumienie. Konwencje wchodzące obecnie w życie będą miały moc obowiązującą przez trzy miesiące. W razie jeżeli w ciągu tego terminu nie nastąpi definitywne uregulowanie wszystkich kwestyj spornych między obydwoma państwami, wówczas konwencje te wygasną automatycznie. Konferencja obecna — powiedział Popow — nie mogła się skończyć niepowodzeniem, ponieważ szło na niej tylko o kwestje techniczne, a nie o zasadnicze. Delegacja bułgarska wyjeżdża dzisiaj do Sofji.

TOW. HENDERSON O SPRAWIE PALESTYŃSKIEJ

Londyn, 2 października (PAT). Przemawiając dzisiaj rano na kongresie Labour Party minister Henderson oświadczył, że sytuacja w Palestynie jest obecnie normalną. Winni wywołania zamieszań bez względu na swoją rasę i wyznanie, zostali pociągnięci do odpowiedzialności. — Minister stwierdził, że rząd nie zamierza bynajmniej przystąpić do rewizji sprawy mandatu brytyjskiego w Palestynie. Niema mowy o zmianie linji polityki, oznaczonej w deklaracji Balfoura. Polityka ta dąży do ustanowienia ogniska narodowego żydów w Palestynie. Będzie ona zawsze uwarunkowana należytą ochroną praw cywilnych i wyznaniowych wszystkich bez wyjątku mieszkańców Palestyny.

SPRAWCY ROZRUCHÓW PALESTYŃSKICH PRZED SĄDEM

Londyn, 2 października (AW). Sądy angielskie w Palestynie rozpatrywały dotychczas ponad **700** spraw oskarżonych o udział w ostatnich zamieszkach. Wyroki wahają się **od 2 miesięcy do 2 lat więzienia.**

DYKTATOR EGIPTU USTĘPUJE

Wiedeń, 2 października (PAT). Dzienniki donoszą z Kairu, że gabinet egipski postanowił ustąpić. Prezydent ministrów Mahmud Pasza wręczy dzisiaj królowi dymisję. Oczekują utworzenia gabinetu pracy bez tła politycznego.

WALKI SOWIECKO-CHIŃSKIE

Wiedeń, 2 października (PAT). „United Press“ donosi z Charbinu, że władze sowieckie skonfiskowały 10 parowców chińskich. 18 białogwardzistów odbywających podróż na tych parowcach zostało przez władze sowieckie rozstrzelanych.

RZĄD ROBOTNICZY WYZWALA INDJE

Wiedeń, 2 października (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu: Rząd partji robotniczej planuje przyznać Indjom statut dominjów, to znaczy samorząd. Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph“ zapowiada, że w najbliższym czasie oczekiwać należy ważnych kroków w sprawie konstytucji Indyj. W kołach ministerjalnych przyjmują, że nastąpi to jeszcze przed otwarciem wszechhinduskiego kongresu, który zwołany został na dzień 1 grudnia. Rząd angielski spodziewa się, że przyznanie samorządu Indjom wpłynie na stanowisko kongresu i unicestwi zamiary nacjonalistów hinduskich.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ AMERYKAŃSKIEGO MAGNATA PRZEMYSŁOWEGO

Nowy Jork, 2 października (AW). Wielką sensację wywołała tu śmierć wiceprezydenta amerykańskiego towarzystwa jedwabiu Bemberg, W. S. Kummera. Śmierć nastąpiła w niezwykle tajemniczych okolicznościach. Kummera znaleziono w jego mieszkaniu w Elisabethtown z przeciętemi żyłami w wielkiej kałuży krwi. W mieszkaniu znać było ślady plądrowania. Policja zastanawia się, czy zachodzi tu wypadek samobójstwa czy morderstwa. Towarzystwo sztucznego Jedwabiu Bemberg na wiosnę ucierpiało ostatnio skutkiem niepokojów strajkowych, a obecnie robotnicy postanowili przystąpić do nowego strajku. Te okoliczności pozwalają przypuszczać, iż zachodzi tu wypadek samobójstwa.

HUMOR I SATYRA

PYTAŁ RAZ BURDA...
(Anegdota prawdziwa)

Podczas wojny, w okresie wprowadzenia różnych namiastek, wprowadzono w użycie benzol.

Ówczesny chorąży Burda, zapytał raz śp. Adolfa Sternschussa, znanego z ciętego dowcipu:

— Panie poruczniku, może mnie pan zechce objaśnić, jaka jest różnica między benzyną a benzolem.

— Taka, jak między burdą a bur..... — brzmiała natychmiastowa odpowiedź.

PIEŚŃ DZIADOWSKA

Posłuchajta, ludkowie,
Co wam dziadek opowie:
Zmienił u nas się porządek,
Jak weszli do władzy grządek
Różne Sławne Prystawy...

„Swói“, „swojego“, po „swoje“...
Wciąga w rządu podwoje
I „bregada“ za „bregadą“
Na wyścigi w awans jadą;
Rządzą się, jak szara gęś...

Każdy człowiek jest łasy:
Komisarzem być Kasy...
Nawet taki aferzysta,
Co to miał procesów trzysta,
Do Nadwórnej wślizgnął się.

Wieta wszak, dobrodzieje,
Jak to teraz się dzieje:
Zaczyna się od Nadwórnej,
Potem z łaski władzy górnej
Awansuje się w migi...

Dziwne czasy nastały,
Aż się dziwi lud cały:
Różne betki i pętelki
Wzięły w graby zarząd wszelki,
Jakby w jakim Kabulu...

Że się zmienią te dzieje,
Miejmy wszyscy nadzieję,
Sejm „sanację“ trochę ściśnie,
Aż z niej „fajdanis“ wytryśnie:
Niemoralność skończy się.

(„Placówka“). BIS.

Ze sportu

—o—

ROBOTNICZA MŁODZIEŻ SPORTOWA ŚWIĘCI DZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ. Dla uczczenia Dnia Młodzieży, ustalonego przez Międzynarodówkę, odbędzie się w sobotę 5 bm. o godz. 6'30 wieczór w lokalu RKS Legja zebranie uroczyste. O znaczeniu Dnia Młodzieży referować będzie tow. M. Statter, zaś o rewji sportowej tow. Kotarba. Apelujemy do towarzyszek i towarzyszów, by dorocznym zwyczajem licznie przybyli na zgromadzenie sobotnie celem zamanifestowania solidarności sportowej młodzieży robotniczej z Międzynarodówką Młodzieży Socjalistycznej.

REWJA SPORTU ROBOTNICZEGO. W niedzielę 6 bm. o godz. 3 popołudniu odbędzie się z okazji Dnia Młodzieży podobnie jak każdego roku, rewja sportu robotniczego, w której wezmą udział wszystkie robotnicze kluby sportowe Krakowa. W programie są przewidziane: zawody lekkoatletyczne (bieg panów na 100 m., sztafeta 4×100, bieg na 1500 m., bieg pań na 60 m.). Mecz piłki ręcznej Jutrzenka-Legja, oraz mecz piłkarski Legja—Gwiazda, Siła, Wolność, Amatorzy (komb.). Defilada wszystkich zawodników o godz. 4 tej. Przemówienie uroczyste prezesa RSKO tow. M. Stattera. Przygrywać będzie orkiestra kolejarzy. Wstęp wolny. Towarzyszki i Towarzysze jawcie się tłumnie!

PREZYDJUM RSKO urzęduje stale we wtorki w lokalu RKS Legja, ul. Dunajewskiego 5 III p. oficyny. Ponadto sekretarjat RSKO czynny jest we czwartki.

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE RKS LEGJA! — Wzywa się wszystkich członków Legji do masowego wzięcia udziału w sobotniem zebraniu, poświęconemu Dniu Młodzieży Robotniczej, oraz do wzięcia udziału w rewji sportowej, w szczególności w defiladzie.

JUTRZENKA — LEGJA. Mecz lekko-atletyczny męski odbędzie się w sobotę 5 bm. na boisku Jutrzenki o godzinie 3 popołudniu. Program: 100, 400, 800, 1500 i 3000, skok w dal i wzwyż, rzut kulą i dyskiem, sztafeta 4 × 100.

SK ŽIDENICE — CRACOVIA. — Po całym szeregu spotkań ligowych rozegra Cracovia towarzyskie spotkanie ze znakomitą drużyną czechosłowacką, mistrzem Sportovnj klub Židenice. Drużyna ta gościła u Cracovii w 1927 roku, uzyskawszy wynik 3:1 i nierozstrzygnięty 3:3. W drużynie Židenic występuje dziesięciu internacjonałów Czechosłowacji. Zawody odbędą się w niedzielę 6 bm. o godzinie 3'30 popołudniu. Bilety po cenach zniżonych już są w rozsprzedaży do nabycia.

WYŚCIG GÓRSKI KOLARSKI ZAKOPANE — MORSKIE OKO — ZAKOPANE urządzają RKS Legja i RKS Giewont w niedzielę 6 bm. Start o godzinie 8'30 rano. Trasa 62 klm. Zgłoszenia przesyłać: RKS Giewont — Zakopane, ul. Ogrodowa 1.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Azais“.
Piątek: „Przyjaciele“ (przedst. szkolne **o godz. 5 popołudniu.** Ceny zniżone).
Sobota: „Mysz kościelna“ (premjera — nowość).

„GONG“ (Rajska 12)

Codziennie: Rewja „To się wszystko zmieni“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Motyl brukowy“.
Corso: „Bohater krwawej areny“.
Dom żołnierza: „Ta, która się sprzedała“.
Nowości: „Dzikuska“.
Promień: „Monte Christo“ (cz. II).
Sztuka: „Miłość kozaka“.
Uciecha: „Panna Elza“ (Elżbieta Bergner).
Warszawa: „Śmiertelna krzywda“.

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 3 października

11.56: Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.40: Komunikat gospodarczy. 16.30: Audycja dla dzieci: „Przygody Pinokia“. 17.00: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Pogadanka dla pań: p. Zofja Królowa: „Kobieta pracująca a jej zdrowie“. — 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, „Gadki podhalańskie“ — p. Wł. Doruli. 19.25: Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny. 19.40: Przegląd turystyczny. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Wskrzeszenie Klementyny z Tańskich Hoffmanowej jako powieściopisarki“ — wygłosi prof. dr. T. Sinko. 20.30: Koncert: pp. Zofja Bułatówna (śpiew), Ryszard Byk (fortepian), Józef Mikulski (wiolonczela), dyrygient B. Wallek-Walewski (akompanjament). 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“ w Warszawie.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—

Unieważniam skradzioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Bochnia na nazwisko Więcław Władysław rocznik 1904.

Towarzyszu! Doba ma 24 godzin

8 godzin pracujesz
8 godzin śpisz
8 godzin masz czasu wolnego!

Jak go zużytkować?

Czytaj w chwilach wolnych od pracy

Książka to najlepszy doradca
Książka to najlepsza rozrywka
Książka to najlepszy przyjaciel
Książka to oświata, a oświata to zwycięstwo klasy robotniczej.

Wpisz się więc czemprędzej do BIBLJOTEKI TUR W KRAKOWIE, DUNAJEWSKIEGO 5,

Tam za **1 zł.** miesięcznie dostaniesz dziennie **2** książki dla siebie i rodziny.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.